

→ Od **SOBOTY**

TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU

PREMIERA

UPIORY, KTÓRE WSZĘDZIE SIĘ PANOSZĄ

POD PATRONATEM
CO JEST GRANE 24

MARTA ODZIOMEK

W sobotę na deskach Teatru Zagłębia premiera spektaklu „Siódemka” na podstawie powieści Ziemowita Szczereka w adaptacji Michała Kmiecika i reżyserii Remigiusza Brzyka.

To trzecia po nagradzanym „Korzeńcu” i równie przebojowym „Koni, kobiecie i kanarku” realizacja tego reżysera w sosnowieckim teatrze. Zapowiada się fascynujący wizualnie „teatr drogi”, ponieważ książka Szczereka jest opowieścią o współczesnej Polsce i jej mieszkańcach oraz ich nienormalnych marzeniach, opowiedzianą przez pryzmat podróży wzdłuż popularnej drogi krajowej nr

ROZMOWA Z
REMIGIUSZEM
BRZYKIEM
reżyserem

Marta Odziomek: „Siódemkę”, na podstawie której powstaje w Teatrze Zagłębia spektakl, napisał Ziemowit Szczerek. To pana drugie spotkanie z jego twórczością, wcześniej wyreżyserował pan w Teatrze Osterwy w Lublinie „Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian”. Co jest interesujące dla pana w prozie tego pisarza?

Remigiusz Brzyk: Szczerek obserwuje i opisuje otaczającą nas rzeczywistość z dziennikarską precyzją, ale co jakiś czas rozsada tę rzeczywistość, wrzucając w nią dziwne posta-

MATERIAŁ PRASOWY



Remigiusz Brzyk, reżyser spektaklu „Siódemka”

cie i nieprawdopodobne wydarzenia.

A poza tym, bardzo odpowiada mi to, co Szczerek pisze o współczesności. Są to teksty bez zadęcia, ironiczne, dowcipne. Jest naprawdę świetnym obserwatorem. Lubię jego pisanie, nie tylko książki, lecz również reportaże, które pisuje do gazet. **Będzie coś łączyło obydwa te spektakle?**

- Na pewno tematyka, czyli walka z polskimi demonami. Myślę, że oba teksty są o niemożności prowadzenia przez naszych rodaków debaty. Na jakikolwiek temat. Mam bowiem przeczucie, że żyjemy obecnie w takich czasach, w których w Polsce nie da się rozmawiać. Wszystko bardzo się infantylizuje. Co ważne - „Siódemka” jest niejako zapowiedzią wyjścia z podziemi polskich upiórów, które teraz wszędzie się panoszą.

Jakim tropem podąża adaptacja Michała Kmiecika?

- Mogę zdradzić tylko tyle, że zmieniamy trochę perspektywę narratora. W książce jest on niejako schowany, mówi o bohaterze w drugiej osobie. W spektaklu narrator to jednocześnie główny bohater, bo taki zabieg jest po prostu korzystniejszy dla sceny. Poza tym postanowiłem Pawła uczynić kobietą. Gra ją Edyta Ostojak.

W jakiej stylistyce będzie utrzymany spektakl? Słyszałam, że inspirowanie się grą „Wiedźmin” i filmami „Mad Max”.

- Tak, będą takie elementy wskazujące na inspiracje „Mad Maxem” czy „Wiedźminem”. Zresztą, powoływanie się na Wiedźmina wynika z samej powieści, w której bohater Paweł przyjmuje jego cechy. Zombiaki, wampiry, zjawy - to są równo-

prawni bohaterowie książki, których Paweł napotyka w tych wszystkich przydrożnych barach istniejących przy „siódemce”.

Lechał pan ostatnio „siódemką”?

- Nie, ponieważ nie mam prawa jazdy. Ale dużo jeżdżę po Polsce innymi środkami transportu i naprawdę nie trzeba podróżować „siódemką”, by być świadkiem tego przestrzennego koszmaru, jaki panuje w Polsce. Sosnowiec na przykład jest takim miastem, które idealnie wpisuje się w krajobraz totalnej brzydoty, jaki rozciąga się wokół trasy numer 7.

Dlaczego Polska jest taka brzydka?

- Ta samowolka budowlana jest pewnie wynikiem przemian ustrojowych, jakie zaszły w naszym kraju w ostatnich dekadach. Jesteśmy dosłownie zawaleni szpetotą. Bohater wyjeżdża z Krakowa, gdzie - jak mówi - schował się przed Polską. Bo Kraków to jedno z nielicznych, ładnych, przyjaznych dla oczu miast w naszym kraju. Wodzisławie, Jędrzejowice, Radomie - to przestrzenie prawie „postapokaliptyczne”, gdzie ludzie sami sobie budowali przestrzeń, o którą nikt nie zadbał. Poza tym, wszystko jest brzydkie, ponieważ Polacy nie są estetami. Nie interesują się sztuką ani architekturą.

Pewnie ten nieudany krajobraz ma się jakoś do naszej mentalności.

- Oczywiście. My, Europejczycy ze wschodu, jesteśmy też trochę takimi nomadami. Potrafimy postawić dom z niczego. Nie widzimy żadnego problemu w tym, że oszpecamy okolice. To nie jest problem jednego pokolenia, ale wielu. Tak już jest. Chociaż - trzeba przyznać, że na przykład Katowice i inne miasta, jak Wrocław, pięknieją. Szkoda, że małe miasteczka przy trasach krajowych są ciągle brzydkie i mała jest szansa, by coś się w tym temacie zmieniło. A to one

są przecież prawdziwym kośćcem Polski. Tam mieszkają ludzie, którzy czują się porzuceni przez władzę i zaczynają nagle wierzyć w najbardziej absurdalne koncepcje polityczne. Szpetota miejsc przekłada się na szpetotę myśli.

Politykowania więc nie unikniemy?

- Chyba nie, bo Polacy uwielbiają politykować, a i książka Szczereka nie stroni od tej tematyki. Spektakl kończy się wojną polsko-rosyjską, do której doprowadzają upiory, które wzięły Polskę w posiadanie. One mają określone poglądy polityczne.

Tak naprawdę będzie to przedstawienie rozpięte między fantastyką w stylu „Wiedźmina” a naszą spuścizną romantyczną - tu mi się kojarzy Konrad i scena z maskami z „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego. Tematy w naszej literaturze od lat są te same.

Ziemowit Szczerek przyznaje, że jest chory na Polskę. A pan?

- Ja... nie wiem. Tak, ale chyba mniej niż autor. Nie jest jednak tak, że robię tylko spektakle o Polsce. Jest to istotny element mojej pracy, ale bez przesady. Generalnie - kto z nas nie jest chory na Polskę, co?

Reżyseruje pan w Teatrze Zagłębia po raz trzeci. Dwie poprzednie realizacje były związane z tym miejscem. Teraz odszedł pan od lokalnych tematów.

- W tym teatrze tematy lokalne zostały już namierzone i opowiedziane. Czas ruszyć w inną podróż - tym razem „siódemką”.

Rozmawiała Marta Odziomek

→ Premiera spektaklu „Siódemka” w reżyserii Remigiusza Brzyka odbędzie się w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu w sobotę 2 kwietnia o godz. 18. Kolejne pokazy zaplanowano między 3 a 10 kwietnia. Bilety: 30-40 zł.